FUNDAMENTY

NARODOWCY I PIŁSUDCZYCY RAZEM? O SYNTEZIE NARODOWO-PAŃSTWOWEJ

Jakub Siemiątkowski · 10 listopada 2025

Zajmijmy się dziś XX-wiecznymi próbami pogodzenia myśli dwóch najważniejszych polskich obozów politycznych: endeków i piłsudczyków.



Pojawiające się w dzisiejszych dyskusjach hasło syntezy narodowo-państwowej ma swoją długą historię. Dążenie do fuzji nacjonalizmu z ideą silnego państwa jest głęboko zakorzenione w dziejach polskiej myśli politycznej – w myśli tych autorów, którzy uznając naród za główny punkt odniesienia, dostrzegali konieczność ukrócenia obecnych w polskiej duszy pierwiastków antypaństwowych. Zajmijmy się dziś XX-wiecznymi dziejami tego dążenia – przejawiającymi się w próbach pogodzenia myśli dwóch najważniejszych polskich obozów politycznych: endeków i piłsudczyków.

Źródła

Źródeł konceptu syntezy narodowo-państwowej należy szukać już we wczesnej endecji, gdzie „identyfikowanie narodu i państwa jak dwóch nieodłącznych pojęć stało się podstawowym dogmatem" – pisał Klaudiusz Hrabyk, publicysta, w którego przedwojennym życiorysie splatają się w zawiły sposób wątki endeckie i piłsudczykowskie.

> Ma ten tok myślenia chyba sens, skoro sam Dmowski pisał o „idei narodowo-państwowej". Autor *Myśli nowoczesnego Polaka* za kluczowe uznawał wpojenie narodowi dążeń do odbudowy państwa, ale szeroko pisał także o narodotwórczej roli tego ostatniego – życie bezpaństwowe narodu uznając za upośledzone.

Prekursorskie wobec idei syntezy narodowo-państwowej były też z pewnością refleksje powstające w kręgu Związku Młodzieży Polskiej „Zet" – formacji, która rozstała się z endecją w latach 1907–1909. Ugrupowanie to już przed I wojną światową określało się mianem „obozu narodowo-niepodległościowego": obstając przy wyznawanej dotychczas idei narodowej, orientowało się zarazem na współpracę z kręgami, które z czasem zaczną określać się mianem piłsudczykowskich. Towarzyszyły temu procesowi konsekwencje ideologiczne – jak uważa prof. Jarosław Tomasiewicz, w kręgach zetowych doszło do znaczącego pogłębienia związków idei narodowej z ideą silnego państwa.

Nie zmienia się to w niepodległej Polsce, gdy zetowcy stanowią integralną już część obozu piłsudczykowskiego. „Naród jest najistotniejszą i najbardziej trwałą formą życia zbiorowego. Państwo jest najpotężniejszą formą organizacji sił narodowych i głównym narzędziem politycznego działania Narodu. Osiągnięcie celów polityki państwowej możliwe jest tylko przy udziale wszystkich sił twórczych Narodu" – czytamy w programie tworzonego przez zetowców Związku Rad Ludowych z czerwca 1922 roku. Stanisław Bukowiecki, jeden z głównych ideologów środowiska, pisał w tym okresie: „obecnie więc polski «interes narodowy» i polska «racja stanu» są synonimami, a raczej nowe pojęcie «racja stanu» wchłonęło w siebie «interes narodowy»". Sam naród był tu postrzegany raczej jako byt polityczny niż etniczny – miał on składać się z obywateli danego państwa. Jednakże w środowisku tym popularne były inspiracje myślą Stanisława Brzozowskiego, który w narodzie widział wspólnotę pracy, a nurt ten kontynuował szczególnie zetowiec Kazimierz Zakrzewski.

Teoria dwóch polskich nacjonalizmów

Również w samym obozie narodowo-demokratycznym, wraz z niepowodzeniami doświadczeń „sejmokracji", zaczęła narastać tendencja do dowartościowania zagadnienia państwa. Z takich pozycji krytykowano linię Związku Ludowo-Narodowego w gronie Zespołu Stu – formacji Wacława Mejbauma, powstałej za zgodą samego Dmowskiego, która jednak po 1926 roku poparła sanację. Tendencje te nabierają w siłę także wśród młodego pokolenia narodowców. Już w 1928 roku środowisko pisma „Awangarda" mówi wprost o syntezie narodowo-państwowej. Na początku roku 1934 krąg ten inicjuje powstanie Związku Młodych Narodowców (ZMN), które to ugrupowanie wypracowało najbardziej pogłębioną, samoświadomą już formę tejże syntezy.

Jak czytamy w publicystyce ZMN, elementy nacjonalizmu należy dostrzegać w samym obozie piłsudczykowskim. „Czy istnieje nacjonalizm piłsudczyków? Wynika z naszych wywodów, że jest to fakt nie ulegający najmniejszej wątpliwości. W genezie legionów tkwił niewątpliwie nacjonalizm w jego bohaterskiej, a więc wspaniałej formie. Nacjonalizm jednak nie jest i nigdy nie był formą tego obozu" – pisał Jerzy Drobnik. Jednocześnie, widząc w sobie kontynuatorów dawnej endecji, ZMN krytykował linię Stronnictwa Narodowego – kontestował jego monopol na nacjonalizm. Głównemu nurtowi obozu narodowego przypisywano egoizm partyjny, przesłaniający interesy narodowo-państwowe. „Walka z «sanacją» w Polsce

przesłoniła (...) Stronnictwu Narodowemu wszystko" – uważał Jerzy Drobnik.

W ZMN popularnością cieszyła się więc teoria dwóch polskich nacjonalizmów, który to podział należałoby – w imię budowy potęgi Polski – przełamać. W opinii liderów tego środowiska w Polsce zaistniał szkodliwy podział pomiędzy reprezentowaną przez endeków-cywili myślą narodową a pierwiastkiem czynu i energii, który uosobili piłsudczycy-weterani wojenni. Drobnik dodawał: „Warunki, które doprowadziły do rozłamu i przeciwstawienia sobie nacjonalizmu racjonalistycznego i nacjonalizmu uczuciowego (...) nie istnieją od chwili, gdy odzyskaliśmy niepodległość". W praktyce ugrupowanie uważało, że należy dążyć nie do kontestacji porządku politycznego ukształtowanego po zamachu majowym – a włączyć się w nurt ewolucji państwa w kierunku nacjonalistycznym. Takie tezy łączyły się z coraz bardziej widocznym docenieniem dziejowej roli samego Józefa Piłsudskiego przez to środowisko.

> Krótko przed wybuchem wojny prof. Zygmunt Wojciechowski, znany historyk, geopolityk, ale też ideolog ZMN, zestawiając dzieło pierwszych Piastów z przewrotem majowym, pisał: „Państwo powstaje przez wydobycie się na wierzch elementów najbardziej dynamicznych". Nieco wcześniej na łamach „Awangardy Państwa Narodowego" można było przeczytać: „Powiedzieliśmy do legionistów: On [Piłsudski] jest nie tylko wasz, On jest również nasz, dlatego bo jest On i będzie własnością każdego Polaka".

Jak więc widzieli relacje narodu i państwa działacze ZMN? W jednej z deklaracji ideowych środowiska pisano: „Państwo jest najdoskonalszym urzeczywistnieniem pełnego bytowania narodu. Nie ustaniemy w wysiłku nad zachowaniem i pomnożeniem siły naszego Państwa i wszystko gotowi jesteśmy poświęcić dla Jego potęgi. (...) nacjonalizm, który pomija państwo, nie chce zespolić się z jego organizacją, jest ruchem fałszywym, kompromitującym ideę narodową". Samo państwo stanowić miało w tym ujęciu czynnik narodotwórczy, a naród – stwarzać państwo jako naturalną formę swojego politycznego bytu. „Naród żyje i życie swoje objawia jako państwo, naród działa i czyny swoje realizuje przez państwo" – pisano.

Jednocześnie ZMN stanowił jedno z bardziej autorytarnie usposobionych w ramach obozu narodowego ugrupowań – różniąc się tu generalnie od wspomnianych na wstępie zetowców. Tendencje te były w kręgu, który utworzy ZMN, zakorzenione głęboko.

> „Sejmowładztwo zawsze prowadzi do anarchii" – pisał już w 1926 roku Wojciechowski. Ugrupowanie w pełni akceptowało sanacyjny autorytaryzm, zaś konstytucję kwietniową ceniło wprost za przełamanie trójpodziału władzy. Widać tu pewne konserwatywne zacięcie środowiska, które jednocześnie nie zdecydowało się zanegować demokratyzmu jako takiego. „Nikt nie neguje współudziału w rządach całego narodu" – pisał Hrabyk. W kręgu ZMN doceniano historyczną rolę demokracji – unarodowienie mas, włączenie ich w proces rządzenia. Popierano zasadę suwerenności narodu, jednocześnie krytykując liberalny parlamentaryzm.

Stąd można chyba pokusić się o stwierdzenie, że ten – jeden z bardziej autorytarnych, totalistycznych nawet kierunków w ruchu narodowym – mimo wszystko dość odległy był od wejścia na drogę taką jak Maurrasowska Action Francaise. Polski „nacjonalizm integralny" – bo tak ochrzcili swoją doktrynę liderzy ZMN – różnił się więc istotnie od nacjonalizmu integralnego Maurrasa. Nie dziwi to – wszak wbrew pozorom myśl Dmowskiego, której ZMN-owcy starali się być wierni, mocno odróżniała się od myśli Francuza.

W 1937 roku środowisko przystąpiło do sanacyjnego Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN), a w grudniu przyjęło nową nazwę: Ruch Narodowo-Państwowy. Zrzeszające nacjonalistyczną inteligencję ugrupowanie było jak na owe czasy nieliczne – bo czymże jest kilkuset działaczy wobec na przykład 200 tysięcy członków SN? Wywierało ono jednak realny wpływ – jeśli nie na politykę państwa, to na jego oblicze ideowe. Jeden z przywódców ugrupowania Zdzisław Stahl – dawniej lider Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski – pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego „Gazety Polskiej", głównego organu prasowego sanacji, zaś inny, Ryszard Piestrzyński, był redaktorem naczelnym „Kuriera Porannego". W ramach powołanego przez Ruch Narodowo-Państwowy Klubu 11 listopada ścierali swoje racje narodowcy-państwowcy z czołowymi piłsudczykowskimi ideologami, takimi jak prof. Olgierd Górka. Publicyści środowiska byli autorami oficjalnych zeszytów programowych OZN, mieli też istotny wpływ na organizacją młodzieżową obozu – liczący ok. 20–30 tysięcy działaczy Związek Młodej Polski (ZMP). Niewątpliwie mieli więc ZMN-owcy ważny udział w ewolucji sanacji w kierunku nacjonalistycznym. Można uznać, że ten swoisty entryzm przyniósł owoce.

Nie tylko ZMN...

Związek Młodych Narodowców, choć najbardziej na tym polu zaangażowany, nie był jedynym ugrupowaniem, które zaproponowało swoją interpretację syntezy myśli narodowej z piłsudczykowską. Dość podobne idee głosił powstały na gruncie rozłamu w ONR Ruch Narodowo-Radyklany „Falanga" Bolesława Piaseckiego. Ten już w 1935 roku deklarował zainteresowanie myślą piłsudczykowską – a z czasem to zjawisko pogłębiało się.

> Na łamach falangistowskiego „Przełomu" można było przeczytać, że RNR „wzbogacił i pogłębił treść polskiego nacjonalizmu, kojarząc myśl polityczną autora «Polityki Polskiej» [Dmowskiego] z wartościami psychiki żołnierskiej, rozwiniętymi na polach bitew Legionów Józefa Piłsudskiego". Wcześniej Wojciech Wasiutyński zestawiał typ psychiczny „młodych" narodowców z tym, który miał dominować w Legionach.

W 1937 roku RNR nawiązało szeroką współpracę z sanacyjnym Obozem Zjednoczenia Narodowego. Sam lider OZN płk Adam Koc był zachwycony Piaseckim – po pobycie na obozie RNR deklarował, że czuł się jakby znów był w I Brygadzie. RNR zyskało wówczas dominujący wpływ na młodzieżówkę organizacji – wspomniany już Związek Młodej Polski – która trwale weszła w orbitę idei syntezy narodowo-państwowej. Zjawisko to pogłębiało się w tym młodzieżowym ugrupowaniu nie tylko z przyczyn taktycznych, lecz także z powodu zmęczenia części aktywu dotychczasowymi sporami – uważa autor monografii na temat ZMP dr Patryk Tomaszewski. Z publicystyki organizacji przebija przeświadczenie, że mimo różnych korzeni politycznych młode pokolenie jednoczy światopogląd oparty o nacjonalizm i postulat silnego

państwa.

Zjawisko miało szeroki wymiar. W latach 30., pomimo antysanacyjnego nastawienia, młodzi narodowcy w ogóle ulegali legendzie Legionów, przejmując od piłsudczyków część postulatów – i jest ten mało znany dotychczas motyw opisany już w literaturze naukowej (publikacje prof. Tomasiewicza). Dążeniom do zakopania dawnych podziałów i ideowego zbliżenia nacjonalizmu i ideologii państwowej oponowała skrajnie antypiłsudczykowska frakcja Giertycha-Kowalskiego w SN – inne jednak grupy młodonarodowe przejawiały w mniejszym lub większym stopniu podatność na takie hasła.

Wielu działaczy zaprowadziło to poza szeregi głównego nurtu endecji. Do pojednania ruchu narodowego i sanacji w różnych konfiguracjach nawoływali publicyści tacy jak Jan Rembieliński – pierwszy prezes Młodzieży Wszechpolskiej, a w drugiej połowie lat 30. sanacyjny senator, redaktor pisma „Podbipięta". Na jego łamach Jan Emil Skiwski postulował syntezę piłsudczykowskiego „nacjonalizmu czynu" z endeckim „nacjonalizmem myśli". Podobnie wydawane przez Wojciecha Wasiutyńskiego i Stanisława Cimoszyńskiego pismo „Wielka Polska" stało na stanowisku, że na przyszły obóz nacjonalistyczny składać się powinny kadry nie tylko endeckie i narodowo-radykalne, lecz także m.in. narodowi piłsudczycy. Nie przypadek, że publikowali tam autorzy wywodzący się z obu odłamów ONR, z „młodych" SN, ale również piłsudczycy, jak Włodzimierz Bączkowski czy Ferdynand Goetel.

Odpowiedź piłsudczyków

Myliłby się ten, kto sądziłby, że tendencje do syntezy narodowo-państwowej charakteryzowały jedynie obóz narodowy. Również wielu piłsudczyków zdawało sobie sprawę, że ideologia państwowa wymaga uzupełnienia przez czynnik narodowy. I mowa tu nie tylko o wspominanych na początku zetowcach – również przecież uważających się za część nurtu piłsudczykowskiego.

Nie jest prawdą, że w kręgu tym nacjonalizm pojawia się dopiero po śmierci Marszałka. Na łamach głównego organu obozu sanacyjnego – „Gazety Polskiej" – już w latach 1932–1935 pojawiała się koncepcja „nacjonalizmu pozytywnego". W początkach 1934 roku wydrukowano tam wypowiedź jednego z czołowych piłsudczyków, Bogusława Miedzińskiego, o tym, że sanacja ma własny nacjonalizm, ujawniony w walce o niepodległość Polski – właśnie „nacjonalizm pozytywny". W podobnym kierunku szły wywody Ignacego Matuszewskiego, który wówczas pisał, że „narodowa racja stanu i państwowa racja stanu pokrywają się". Jak przekonywał prof. Waldemar Paruch, dokonujące się w obozie sanacyjnym przewartościowania nie wiązały się z odrzuceniem dotychczasowego stosunku do państwa. Po prostu nowe spojrzenie na naród wkomponowano w dotychczasowe schematy.

W kompleksowy sposób do zagadnienia podchodziło środowisko pisma „Czerwona Róża", założonego jesienią 1933 roku przez wychowanków głównego ideologa piłsudczyków Adama Skwarczyńskiego. „Czerwona Róża" była – jak można było przeczytać na jej łamach – „zespołem ludzi, którzy uświadomili sobie, że są nacjonalistami". Witold Ipohorski-Lenkiewicz pisał, że „zwrot ku Nacjonalizmowi w środowisku legionowym przypominał (...) perypetie tego molierowskiego bohatera, który ze zdumieniem dowiedział się – że pisze prozę...". Krąg ten uważał, że nie należy tworzyć ideologii państwowej „na złość endekom" – zaś obóz sanacyjny popełnia błąd, utożsamiając z nimi nacjonalizm jako taki.

Pod koniec lat 30. takie wypowiedzi na prawicy piłsudczykowskiej stawały się niemal codziennością. Tendencje narodowo-państwowe przejawiała bardziej od „Czerwonej Róży" autorytarna, współpracująca z

ONR-owcami, acz również piłsudczykowska grupa „Jutro Pracy". Jej lider Jan Hoppe pisał w 1938 roku: „Zróbmy wielkie święto palenia. Na oczach narodu spalmy kukły sanacji, endecji, PPS, Piasta, Partii Pracy itp. i wprowadźmy na tron symbol zjednoczenia". Tendencje do budowania swojego, statokratycznego nacjonalizmu widzimy również na piłsudczykowskiej lewicy – i mowa nie tylko o zetowcach. Wyrastający z tych kręgów Legion Młodych – wyłamujący się spod kurateli sanacji, skrajnie niechętny wobec endeków, momentami wręcz komunizujący – deklaruje się od pewnego momentu jako nacjonalistyczny. Państwo, z początku najważniejsze, z czasem staje się tam „przejawem politycznej woli Narodu Polskiego".

Najbardziej znanym jednak przykładem piłsudczykowskiego nacjonalizmu jest oczywiście powstały w lutym 1937 roku Obóz Zjednoczenia Narodowego – formacja zupełnie już mainstreamowa, a jak chcą niektórzy: zalążek sanacyjnej monopartii. Także myśl OZN należy sytuować w omawianym nurcie syntezy narodowo-państwowej. Jak pisał związany z ugrupowaniem Mieczysław Szawleski: „(...) naród nie może być subiektem państwa ani odwrotnie, jak w pierwszej Rzeczypospolitej – państwo subiektem narodu, ale ten dualizm musi stanąć na równym parytecie Naród-Państwo". Wbrew popularnym ujęciom, nacjonalizm OZN nie stanowił próby prostego skopiowania programu endecji. Mimo oczywistych podobieństw miał charakter odmienny – bardziej statokratyczny, modernizacyjny, większy też nacisk kładł na wątki wolitywne, romantyczne – wszak wyrastał na gruncie piłsudczykowskim.

Różnie układały się konfiguracje sił w ramach OZN – w ciągu zaledwie dwóch i pół roku istnienia formacji prym zdążyły wieść w nim różne grupy nacjonalistyczne, także te wyrastające z szeregów obozu narodowego: przeplatają się więc w Obozie wpływy zwalczających się falangistów, ZMN-owców, zetowców. Symboliczne jednak, że w październiku 1938 roku nie kto inny jak wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski – zetowiec i wówczas zadeklarowany nacjonalista – głosi konieczność zgody OZN, Stronnictwa Ludowego i młodych narodowców.

Dziedzictwo syntezy dziś

Ciążenie w omawianym kierunku było w drugiej połowie lat 30. bardzo silne. Mowa nie tylko o młodym pokoleniu – wszak bliskie idei narodowo-państwowej poglądy artykułował też na przykład Władysław Grabski w książce *Idea Polski*, stanowiącej jego polityczny testament. Tendencje te uwidaczniały się w czasie II wojny światowej, gdy na przykład na łamach wydawanego na uchodźstwie przez Adama Doboszyńskiego i Zygmunta Przetakiewicza pisma „Walka" można było przeczytać: „Dla nas Dmowski i Piłsudski to nie dwa przeciwstawiające się sobie bieguny, ale dwa oblicza walki o wolność – myśl polityczna i czyn orężny". W konspiracji zaś spadkobiercy OZN z Obozu Polski Walczącej, zadeklarowani piłsudczycy, głosili – piórem na przykład wspominanego tu szeroko Hrabyka – program niemal tożsamy z tym prezentowanym przez podziemie endeckie.

W powyższym tekście udało mi się zaledwie zarysować to obszerne zagadnienie – zainteresowanych nakłaniam do sięgnięcia po źródła oraz opracowania (sam zająłem się sprawą szerzej – w numerze 28. „Polityki Narodowej").

> Dążenie do syntezy narodowo-państwowej było w Polsce przedwojennej tendencją silną, popularną zarówno wśród narodowców, jak i piłsudczyków – odpowiadającą ewolucji obu upodobnia-

jących się do siebie obozów politycznych. To, co dzieliło oba nurty – z czasem stawało się coraz mniej istotne, a ponad zaszłościami zwyciężała nieraz umiejętność dostrzeżenia w myśli dotychczasowego przeciwnika wątków konstruktywnych.

Że falsyfikuje to popularną nawet dziś tezę o rzekomo niemożliwych do przekroczenia różnicach pomiędzy piłsudczykami a narodowcami – to stwierdzenie tak oczywiste, że aż banalne. Jak się wydaje, idea syntezy narodowo-państwowej, stanowiąca próbę przełamania obecnej w naszych dziejach dychotomii naród-państwo, tak często nas przecież osłabiającej – stanowi wartościowy element dziedzictwa polskiej myśli politycznej, z którego można skorzystać również dziś.

Bibliografia:

S. Bukowiecki, *Polityka Polski niepodległej. Wybór pism*, Kraków 2015.

R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Lwów 1904.

K. Hrabyk, *Ideologia „Przeglądu Wszechpolskiego" (1895–1905)*, Poznań 1937.

T. Kenar, *„My mamy myśl, a Piłsudski siłę". Myśl polityczna Związku Młodych Narodowców i Ruchu Narodowo-Państwowego 1932–1939*, Szczecin 2008.

W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005.

J. Siemiątkowski, *Między Dmowskim a Piłsudskim. Idea syntezy narodowo-państwowej w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Polityka Narodowa" 2023, nr 28.

J.E. Skiwski, *Konsolidację musimy wywalczyć*, „Podbipięta" 1937, nr 37–38.

M. Szawleski, *Polonizm. Ustrój Narodu Polskiego*, Warszawa 1938.

P. Tomaszewski, *Od przełomu narodowego do ruchu młodonarodowego. Związek Młodej Polski w latach 1937–1939. Studium z dziejów myśli narodowo-państwowej*, Kalisz 2021.

J. Tomasiewicz, *„Faszyzm lewicy" czy „ludowy patriotyzm"? Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych*, Warszawa 2020.

J. Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921–1935*, Katowice 2012.

J. Tomasiewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933–1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści*, Katowice 2019.

J. Tomasiewicz, *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: piłsudczycy i inni*, Katowice 2021.

Z. Wojciechowski, *Józef Piłsudski na tle dziejów*, „Awangarda Państwa Narodowego" 1935, nr 5.

W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934–1939, pod red. M. Marszała, Kraków 2008.

Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały, pod red. Aleksandry i Andrzeja Garlickich, Warszawa 1973.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=LJjnzwcJhyA

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/narodowcy-i-pilsudczycy-razem-o-syntezie-narodowo-panstwowej/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć